Ner 273. Kraków, Piątek 30 Listopada 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 29 listopada.

Zbieg przeciwieństw i kontrastów rzeczy ludzkich, uwydatnił się w niezwykły sposób w zakończonych w Petersburgu uroczystościach. Po pogrzebie zmarłego cesarza, ślub jego następcy. Przy odgłosie żałobnych pieśni, koniec panowania należącego do historyi; przy dźwiękach hymnu weselnego, rozpoczęcie rządów przyszłości. Smierć i życie stykają się wciąż; tutaj dzieło pierwszej, zadatki drugiego, spotkały się na zbyt wielkiej scenie, aby nie miały przemówić do uczuć i wyobraźni, aby nie uprzytomniły zarazem ziemskich marności i sumptów.

Chwile te należały nie do Rosyi samej, lecz do świata całego, co wykazał świetny zewnętrzny przebieg uroczystości. Ci, którym nie było danem korzystać z zakończonego panowania, ci, którzy nie odczuli jego dobrodziejstw, ci, którym przyszło niejednę skargę zamilczeć, mogli i powinni byli wziąść z innymi udział w boleści pozostałej rodziny cesarskiej, już dlatego także, że i oni należą do wielkiej ludzkiej rodziny i aby szlachetnym uczuciom dać wyraz, winni byli najpierwszemu, ludzkiemu, uczynić zadość.

Ztąd też jawnym objawom przy pogrzebie Aleksandra III, zkądkolwiek pochodziły, nie zbywało na szczerości, a wolnymi były od obłudy i one niezawodnie stanowiły najpiękniejsze, najcenniejsze ozdoby żałobnego obchodu.

Wzięli w nim udział wraz z innymi polscy poddani cesarza rosyjskiego, a to odróżniało deputacyę Królestwa Polskiego, iż gdy inne ukonstytuowały się każda w swojem rodzinnem miejscu, ta wskutku oporu, stawionego lojalnym i dynastycznym objawom Polaków, przez najwyższego przedstawiciela władzy w Warszawie, dopiero w Petersburgu mogła wystąpić jako zbiorowe ciało i zająć wyznaczone jej miejsce.

Dowód to, iż w punkcie środkowym organa władzy, lepsze i żywsze posiadają poczucie państwowe, niż na obwodzie. Odepchnięte w zamku warszawskim uczucia, przyjęte zostały w Petersburgu. Wobec tego starczyła na razie znowu gra kontrastów. A podczas gdy w Warszawie jenerał-gubernator zmuszać próbował do złożenia przysięgi nowemu monarsze, w języku niezrozumiałym dla tych, co się nią uroczyście zobowiązywali, monarcha ten przemówił do członków deputacyi polskiej w sposób łaskawy i dla niej przystępny. Jedno postępowanie było lekceważeniem wszystkiego, co najdonioślejsze — drugie dowodem poważnego zapatrywania się na zadania i obowiązki najwyższe.

Po modlitwie za zmarłego monarchę, wzniosły się modły na pomyślność nowozamężnej pary cesarskiej. Wszystkie bez wyjątku obejmowały z pewnością, niekłamane życzenia, aby nowe panowanie, zaznaczyło się owocodajnie, błogimi skutkami w dziejach ludzkości. I niezawodnie w tym ogolnym chórze szczerą była prośba Polaków, wzniesiona przed ołtarzem Wszechmocnego w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, aby rozpoczynającemu się panowaniu dał możność, moc i sposoby zapewnienia w obszernem państwie ładu, i pokoju religijnego, narodowościowego i społecznego, aby pozwolił przezwyciężyć niewątpliwie wielkie trudności.

O dobrej bowiem woli wstępującego na tron monarchy wątpić nie ma się prawa, ani powodu.

Zewnętrzne cesarza Mikołaja II zachowanie się, stwierdziło na wstępie doniosłe życzenie bezpośredniego, niekrępowanego niczem i nikim zetknięcia się ze swoim ludem i swojemi ludami; szukania tak dla siebie, jak dla państwa bezpieczeństwa w słowach pierwszego manifestu: „że jedynym Jego celem będzie zapewnienie szczęścia wszystkim wiernym poddanym“.

Jestto bezsprzecznie już cennym zadatkiem nowego panowania, a stać się może silną jego podstawą.

Akt towarzyszący zaślubinom cesarskim, ułaskawiając ostatnich uczestników powstania 1863 r. będzie spóźnionem, lecz koniecznem przekreśleniem złowrogich wypadków, nie zapomnieniem wzajemnych błędów i nauk, które zawierają.

Cesarz Mikołaj II znajduje się wobec nowego pokolenia swoich polskich poddanych, na którem nie ciąży ani wobec niego, ani też wobec innych, wina za czyny tamtej epoki. Dołączyć to można do pomyślnych warunków, w jakich, jak twierdzono, znalazł się w chwili objęcia rządów.

Co więcej, monarcha i pokolenie to mogą w całej pełni skorzystać z doświadczeń przeszłości, tem lepiej, tem pewniej, tem bezpieczniej, że stosunki światowe w tej mierze zupełnej uległy zmianie; przedewszystkiem zaś dlatego, że społeczeństwo polskie, nowe i inne, niż dawniej, otrzymało własne wychowanie, że w łonie jego odbył się ważny proces wyobrażeń i zmiana w zasadniczem pojmowaniu swojego zadania.

Nietylko wzniosłość uczuć, ale i mądrość nowego monarchy rosyjskiego, może z tego należyte wyprowadzić następstwa.

Przegląd polityczny.

W Londynie odbyły się przed kilku dniami wybory do miejscowej rady szkolnej, niepozbawione szerszego interesu. Szkoły elementarne, tak zwane *board schools*, założone wskutek billu, uchwalonego przez parlament w r. 1870, podlegają bezpośredniemu nadzorowi rad szkolnych, wybieranych przez ogół ludności męskiej każdego hrabstwa. Londyńska rada szkolna składa się z 55 członków, a jak znaczną jest liczba wyborców, o tem świadczy okoliczność, że podczas ostatnich wyborów oddano 1,280.000 głosów. Przy układaniu programu nauki szkół elementarnych, niemałą trudność sprawiała kwestya religijna. Wobec wielkiej liczby sekt protestanckich trudno było orzec, jakiej religii zasady mają być wykładane w szkołach. Po długich dyskusyach postanowiono, że nauka katechizmu będzie zupełnie wykluczoną z programu szkolnego, a natomiast wprowadzone będzie wszędzie czytanie biblii, której trudniejsze ustępy nauczyciele będą wyjaśniać. Odrazu jednak zarysowały się w radzie szkolnej londyńskiej dwa przeciwne prądy: religijny i obojętny. Zwolennicy pierwszego usiłowali zastąpić czytanie biblii wyraźniejszą nauką religii, podczas gdy obojętni, zwani także progresistami, obstawali przy bezwyznaniowym charakterze szkół. Większość jednak członków rady przychylała się do pierwszego kierunku, a prezydent jej, p. Diggle, wydał nawet okólnik, zalecający nauczycielom stopniowe wprowadzanie wykładu religii na zasadzie anglikańskich doktryn; trzeba jednak wiedzieć, że Diggle należy do sekty rytualistów, którą prezbiteryanie podejrzywają o katolickie sympatye. Prócz tego zwolennicy wykładu religii są w polityce konserwatystami, podczas gdy progresiści należą do liberalnego obozu. Walka zatem wyborcza toczyła się z podwójną gwałtownością. Zwycięstwo Digglistów było równoznaczne z wprowadzeniem szkół wyznaniowych; tryumf ich przeciwników był pierwszym krokiem na drodze rozdziału Kościoła od państwa. Wyborcy wybrali pośrednią drogę i pozostawili w radzie dotychczasową większość, ale ją znacznie osłabili. Liczba umiarkowanych spadła z 34 na 29, podczas gdy progresiści zdobyli 26 mandatów. Rada szkolna jest zatem rozdzieloną na dwie prawie równe części, a żadne stronnictwo nie jest dość silne, aby drugiemu narzucić swoją wolę. Kwestya religijnego wychowania, która tak porusza umysły w Francyi i Niemczech, staje już i w Anglii na porządku dziennym publicznych rozpraw, w miarę, jak się rozszerza zakres działania państwa na polu szkolnictwa ludowego.

Jeżeli ostatnie klęski, poniesione przez Chińczyków, nie doprowadzą do zupełnego przewrotu w urządzeniach wewnętrznych „kraju środka,“ w takim razie niedługo trzeba będzie oczekiwać na zupełne rozpadnięcie się olbrzymiego państwa. Pogarda, jaką żywią Chińczycy do „barbarzyńców zachodnich,“ jak nazywają Europejczyków, powstrzymała ich od przyswojenia sobie europejskiej organizacyi wojskowej, a wojny, prowadzone w drugiej połowie tego stulecia z Francyą i Anglią, utrwaliły ich tylko w przekonaniu o wyższości chińskiej cywilizacyi. Rzeczywiście państwa europejskie nie były w stanie, wskutek olbrzymiej odległości, prowadzić kampanię w Chinach z należytym naciskiem i dostatecznie wyzyskać wyższość swej broni. Tymczasem Chiny przypisywały ustępstwa Francuzów i Anglików, po wyprawie na Pekin i po kampanii tonkińskiej, słabości tych ludów. Odkąd jednak Japończycy zorganizowali armię i marynarkę na sposób europejski i umożliwili szybką koncentracyę wojsk przez zbudowanie gęstej sieci kolei żelaznych, sytuacya zupełnie się zmieniła. Li-Hung-Czang, jedyny mandaryn z szerszym horyzontem, nie przewidział przecież niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Japonii. Warownie, wzniesione przez niego nad zatoką Czili, mają dostateczną obronę jedynie od strony morza; nie przypuszczał bowiem ich twórca, że którekolwiek państwo potrafi rzucić na ląd chiński cały korpus armii. Tej właśnie okoliczności przypisać należy szybki upadek Portu-Arthura. Japończycy zdobyli szturmem reduty, osłaniające tyły tego arsenału, i w ten sposób odrazu stanęli na punktach, panujących nad nadbrzeżnymi fortami, które po krótkiem bombardowaniu musiały się poddać. Łup Japończyków jest olbrzymi. Oprócz 10,000 ton węgla kamiennego, znaleźli oni w Port-Arthur olbrzymie zapasy amunicyi, wybornie urządzony arsenał, a w porcie dwa statki wojenne, umieszczone tam dla naprawy po bitwie pod Jalu. Gdy w dodatku największy pancernik chiński „Ting-Juen“ osiadł na mieliznie w porcie Wei-Hai-Wai, można powiedzieć, że flota chińska nie istnieje i że Japończycy są panami brzegów chińskich. Na razie jednak kampania na północy jest ukończona, chyba że jenerał Oyama zechce jeszcze zdobyć warownie Taku, które bronią ujścia rzeki Pei-ho i drogi do Pekinu. Za kilka dni bowiem zatoka Czili zamarza i Japończycy będą zupełnie pozbawieni pomocy floty. Właśnie jednak Port-Arthur daje im wygodną podstawę do przezimowania. Najpierw bowiem znajdzie tam pomieszczenie cały korpus Oyamy, a powtóre jest to jedyny punkt, którego brzegi pozostają wolne od lodów.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 28 listopada.

(Z Koła polskiego).

Kończę dzisiaj sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Koła poselskiego polskiego, które po godzinnej przerwie, obradowało po południu dalej nad reformą wyborczą. Z kolei zapisanych do głosu posłów, przemawiał po p. Czeczu, poseł Lewicki. W przemówieniu swojem polemizował przedewszystkiem z wywodami posła Czecza. Występował głównie przeciw dwom myślom poprzedniego mowcy, mianowicie przeciw temu, aby odwlec uchwalenie reformy wyborczej; po drugie przeciw żądaniu tych, którzy nie chcą opierać jej na takiej podstawie, jaką proponował projekt kilku posłów polskich, znany pod nazwiskiem projektu posła Rutowskiego. Tak poseł Czecz, jak i kilku innych posłów, przedstawiali potrzebę, aby przed uchwaleniem reformy wyborczej zasięgnąć wprzód zdania sejmów krajowych. To przewlekłoby bardzo uchwalenie reformy wyborczej. W dzisiejszym stanie rzeczy trzeba się zrzec tej zapewne najsympatyczniejszej dla nas drogi, bo nie można przecie zaprzeczyć, że jest 17 sejmów krajowych, że w wielu z nich toczy się zacięta walka narodowościowa i że z 17 opinii wiele może wypaść kontradyktoryjnych. My wszyscy stoimy wiernie przy sztandarze autonomicznym i nie potrzebujemy się wzajemnie o jakieś zapędy centralistyczne podejrzywać. Ale w takiej chwili jak dzisiejsza, trzeba postępować stanowczo, szybko. Po dłuższym jeszcze wywodzie, że odwoływanie się dzisiaj do Sejmu krajowego byłoby niewczesne i po dalszej polemice z posłem Czeczem, zdanie swoje co do samej reformy wyborczej zaznaczył mowca w następujący sposób:

U nas stronnictwa konserwatywnego w takiem znaczeniu, jak na Zachodzie, nie ma; bo gdyby było w znaczeniu egoizmu klasowego, potrafiłoby przeprowadzić ustawę wyborczą, opartą na powszechnem głosowaniu, bez szkody dla swoich interesów. Wskazuje na przykład Księstwa Poznańskiego, gdzie mimo najszerszych praw wyborczych, reprezentacya polska jest w ręku narodowem. Nie stawiając jednak daleko idących celów, trzeba dziś stanąć na gruncie rzeczywistości, trzeba się liczyć z tem, co jest możliwe, co w danych warunkach jest do przeprowadzenia. Przeto oświadcza się mowca za utworzeniem 5 tej kuryi wyborczej i żąda powiększenia liczby mandatów poselskich z Galicyi. Tylko taki projekt może liczyć na szybkie zwycięztwo.

Poseł Żuk Skarszewski zwrócił uwagę na skład Izby poselskiej i jej stronnictw, wykluczający możliwość uzyskania $^2/_3$ głosów dla jakiejkolwiek dalej sięgającej zmiany obecnej ustawy wyborczej, że przeto ani o wyborach powszechnych, zresztą dla kraju i państwa szkodliwych, ani o uchwaleniu najwłaściwszej reformy, przez przywrócenie wyboru przez sejmy krajowe delegatów do Rady państwa, lub o pomnożeniu liczby posłów tylko z Galicyi, mowy być nie może, bo to wywołałoby najsprzeczniejsze żądania stronnictw i nie byłaby uchwalona żadna reforma. Nam zresztą na zmianie ustawy wyborczej nie zależy, tego kraj od nas nie żąda. Skoro zaś rząd uznaje potrzebnem powołanie do urn wyborczych warstw ludności, dotąd od prawa wybierania posłów wyłączonych, to niech sformułuje jasno swój projekt. Dopóki to nie nastąpi, uważam wszelką o tem dyskusyę w Kole naszem za przedwczesną.

Poseł Czaykowski oświadczył, że stoi na stanowisku dawnych uchwał Koła. Koło oświadczyło się za reformą, warując należyte stanowisko autonomiczne. Tego stanowiska zrzekać się nie wolno, jak to uczynili niektórzy mowcy. Sprawa reformy wyborczej niezawsze traktowaną jest przedmiotowo. Zaciemniają ją momenta polityczne i gonienie za popularnością. Inaczej przedstawia się reforma ze stanowiska koalicyi; inaczej tym, którzy z pomocą jednego stronnictwa chcieliby obalić drugie; inaczej ze stanowiska konsorcyum, które przez poświęcenie chciałoby zająć fotele ministeryalne. Szczegółów reformy wyborczej bez zapytania się Sejmu uchwalać nie należy. Dziś ograniczyć się należy do zaznaczenia punktów wytycznych w kierunku następującym: 1) Utrzymać stan dzisiejszego posiadania, to jest dzisiejsze kurye; 2) uwzględniając słuszne żądania tych, którzy dotąd do urny wyborczej nie byli dopuszczeni, przeprowadzić reformę wyborczą w tej formie, którąby wykluczała szerzenie zasad anty-społecznych na szkodę zasady narodowości; 3) zastrzedz w granicach ustaw odpowiedni udział autonomii krajowej w przeprowadzeniu tej reformy wyborczej.

Poseł Roszkowski zaznacza, iż nie jest uzasadnionem twierdzenie, ażeby przed wnioskiem hr. Taaffego co do reformy wyborczej nikt w kraju naszym reformy wyborczej nie domagał się. Żądania były: co do powiększenia liczby posłów z Galicyi, liczby posłów z miast, sprawiedliwszego rozdziału głosów między kurye i t. d. Mowca oświadcza się: 1) Za rozszerzeniem prawa wyborczego na płacących jakibądź podatek, na tych, którzy ukończyli szkołę ludową i na robotników. 2) Nie jest za tem, aby tworzyć dla nich wszystkich jednę kuryę, ale oświadcza się za tem, aby dla robotników stworzyć osobną piątą kuryę, a wszystkich innych, którzy mają obecnie prawo wyborcze uzyskać, aby albo pomieścić w odpowiednich kuryach, dziś istniejących, albo stworzyć dla nich kuryę szóstą. 3) Wybory w nowych kuryach powinny być bezpośrednie. 4) Żądanie ukończonego gimnazyum, lub zakładu równorzędnego z takowem, które poseł Rutowski stawia, jest, zdaniem mowcy, niesłusznem. Szkoła ludowa wystarczy. — Prócz tego mowca żąda, aby Koło wzięło pod rozwagę, czy przy dzisiejszej reformie wyborczej nie dałoby się uzyskać więcej mandatów dla Galicyi z dzisiejszych kuryj.

Poseł X. Pastor przedstawia, że żaden z omawianych projektów nie odpowiada jego zapatrywaniu się na reformę wyborczą. Ale *ex duobus malis minus eligendum*, przeto musi być za projektem, tworzącym kuryę piątą, a to z powodów następujących: 1) Gdyby przyznano prawo wyborcze tylko robotnikom, byliby pokrzywdzeni tak ci, którzy płacą jakikolwiek podatek bezpośredni, a prawa tego nie mają; byliby pokrzywdzeni także ci, którzy posiadają wyższy stopień inteligencyi, niż robotnik ręczny, i wykonywują pewien zawód, a nie mają prawa wyborczego; po 2) byłoby to nadanie prawa tylko robotnikom nagrodą niejako za krzykliwe demonstracye; po 3) nie naprawionoby ani w cząstce krzywdy, wyrządzonej Galicyi przez przyznanie jej w dotychczasowych ustawach za szczupłej liczby reprezentantów w Radzie państwa. Wprawdzie obawia się przewrotnych idei w niektórych ludziach niedouczonych; więc zastrzega sobie wolną rękę, gdyby się pojawił więcej konserwatywny projekt reformy wyborczej.

Poseł Piętak wystąpił najpierw przeciw wypowiedzianemu zdaniu, że konieczność reformy wyborczej utworzył dopiero projekt hr. Taaffego; jest ona przeciwnie skutkiem rozwoju społecznego i politycznego i jeżeli nie dziś, to jutro musiałby parlament zająć się tą sprawą. W dzisiejszem położeniu politycznem może nie da się przeprowadzić taka reforma, jaką uważałby za najodpowiedniejszą, ale koniecznem jest dla dalszego postępowania, aby Koło polskie doszło do porozumienia się, czego nam z jednej strony żądać należy i gdzie jest z drugiej strony granica ustępstw, któ-

---

CHLEB.

Powieść współczesna

(30) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy).

XXVIII.

Gdy Witold do sieni hotelu wchodził, zatrzymał go odźwierny, podając mu kartkę.

— Baron Raff — rzekł z ukłonem — czeka w salonie wspólnym.

Witold wbiegł szybko na schody.

Baron Raff czytał w salonie gazetę. Oczy jego jednak wychodziły poza gazetę i przypatrywały się gościom, z których jedni czytali, a drudzy rozmawiali ze sobą. Gdy ujrzał Witolda we drzwiach, wstał od niechcenia i przeszedł się po pod oknami salonu. Potem niby przypadkiem ujrzał Witolda, podał mu rękę i rzekł nieco ciszej:

— Przychodzę pana odwiedzić, ale nie tutaj, tylko we własnem jego mieszkaniu.

Witold otworzył drzwi i obaj wyszli na drugie piętro.

Witold miał teraz ładne kawalerskie mieszkanko, stosowne do zajętej pozycyi. Składało się ono z przedpokoju, z saloniku, z elegancyą urządzonego, za którym był pokój sypialny.

W przedpokoju wyprostowany jak żołnierz powitał ich strzelec i otworzył drzwi do saloniku.

Gdy obaj na fotelach usiedli, podał gospodarz cygara.

— Czy potrzeba panu strzelca na co? — zapytał baron, zapalając cygaro — mógłbym się za nim wstawić, abyś go wysłał na przechadzkę.

— Dlaczego? — zapytał zaciekawiony Witold.

— Nie lubię, aby lokaje słyszeli rozmowę swoich panów. Przy dobrym humorze można sobie różnych rzeczy pozwolić, co wpływa na ujmę naszej powagi dla służby potrzebnej. Ja zwykle w domu moim przestrzegam tego.

— Nic łatwiejszego, będzie z tego zadowolony.

Witold przechylił teraz palcem srebrną gondolę, która na stole stała, a wahając się zadzwoniła dwa razy. Strzelec stanął u progu. Witold wyjął z portmonetki złoty pieniądz.

— Masz tutaj dziesięcio-markówkę — rzekł do strzelca — kupisz dwa bukiety u wiadomego ci ogrodnika. Jeden z nich zaniesiesz do hrabiny Idy, a drugi oddasz mojej siostrze.

Strzelec salutował po wojskowemu i wyszedł.

Tymczasem baron Raff przeszedł się po saloniku i rzucił okiem nieznacznie do sypialnego pokoju. Nie ujrzał tam żadnych drzwi. Wróciwszy do gospodarza, usiadł przy nim.

Zrazu mówiono o rzeczach powszednich, o gazetach, które wojną grożą i wyborach, które zapowiadają niezwykłe burze i huragany.

— Niewiele wiesz o tem, mój zacny panie — rzekł baron z uśmiechem — bo kogo amor na łódce wiezie po modrych falach, ten nie dba o to, jakie potwory tam w głębi być mogą. Hrabina Ida jest tak zachwycająca, że przy niej i sam archanioł zapomniałby do nieba powrócić.

Witold roześmiał się z zadowoleniem i uścisnął rękę barona.

— A cóż dopiero mówić o zwykłym człowieku — odparł z widocznym tryumfem — cóż ja mam powiedzieć, który w niebie nie byłem, a kraj, z którego pochodzę, nie wygląda w dzisiejszych stosunkach na niebo!

— Zupełnie się z tem zgadzam, i bądź pan pewny, że nietylko w obecności pana tak mówię.

Tu podał baron rękę Witoldowi, który serdecznie ją uściskał.

Nastąpiło dłuższe milczenie.

— Wybory — mówił po chwili baron — jak się zdaje, będą bardzo burzliwe. I nic dziwnego. Nowe państwo, złączone pod jedną główną koroną, niema jeszcze zagojonych szwów chirurgicznych, które je w jednę całość łączyć mają. Przyznam się, że i nóż głównego chirurga niezawsze był oględny. Tu i owdzie podwiązano niepotrzebnie arterye, a niektórą nawet niebacznie przecięto. Szew, choćby kuśnierski, tutaj nic nie pomoże, rany nie zgoją się tak prędko, a obawiać się jeszcze należy ropienia podskórnego, a może nawet i gangreny.

Były dygnitarz Welfów wstał z fotelu i gorączkowo przeszedł się po pokoju. Z płowej jego łysinki wychodziła jakby para, która wyżej zapalała się w jakiś ognik błękitnawy. Tak przynajmnej wydało się Witoldowi, a może to był tylko błękitny dymek hawańskiego cygara. Czas niejaki trwało milczenie.

— Tamerlana — mówił po chwili baron, jakby do własnych myśli — Dżyngishana i innych światobórców nazwano w ich czasach tem, czem się być wydawali, to jest burzycielami państw i narodów. Dzisiejsza filozofia dziejowa widzi w nich bicz Boży, pod którym miała ludzkość się odrodzić. Nie wiem zaiste, jak dzisiejszych wielkich ludzi nazwą potomni. To jednak pewno, że ich nie nazwą odrodzicielami. *Utinam sim falsus vates!*

Witold zatrzymał barona w coraz szybszym pochodzie po pokoju i podał mu rękę.

— Mimo że amor łódką moją kieruje — rzekł z uśmiechem serdecznym — zgadzam się zupełnie z panem.

— Rozumie się — odpowiedział baron — mamy jedne i tesame powody. Przecież nieraz z ziomkami pana stajemy w jednym szeregu. I to właśnie jest powodem, że dzisiaj do pana przyszedłem.

Witold spojrzał z uwagą na barona. Baron z jakąś miną tajemniczą wziął go za rękę i zaprowadził do kanapy. Obaj usiedli przy sobie.

— Niektóre sprawy są nam wspólne — rzekł baron — nawet i szwy jakimi nowe państwo spojono, dolegają nam wzajem. Nie potrzebujemy taić się przed sobą i ukrywać to, co nas boli. Z tego samego powodu musimy się wzajemnie chronić przed niebezpieczeństwem, które zagrażać może.

Niemałe zaciekawienie malowało się teraz na twarzy Witolda. Ton uroczysty, jakim baron przemawiał, i odpowiedni temu wyraz twarzy, który coś niezwykłego obiecywał, kazał Witoldowi domyślać się czegoś nadzwyczajnego. Z uwagą patrzał na niego.

— Jest to rzeczą zwyczajną — zaczął baron — że sprawy publiczne, omawiane w zgromadzeniach publicznych i w dziennikach przenoszą się także i do kółek prywatnych. Gdy działa niemieckie Paryż bombardowały, niepodobna było wtedy rozprawiać o Goethem i Schillerze lub śpiewać pieśni Schuberta. Otóż i dzisiaj, gdy się kilku ludzi zejdzie, mówi się o tem, czem atmosfera przesiąkła.

Roześmiał się Witold i uderzył barona po kolanie.

— Czy to aluzya do mnie — zawołał wesoło — że na salonach hrabiny Hohenest nie mówię o polityce?

— Pan masz absolucyę — odpowiedział z uśmiechem baron — bo i ja na miejscu pana i w takich warunkach byłbym niemy jak ryba. Ale tu o co innego chodzi.

Baron zatrzymał się tutaj i spojrzał uważnie dokoła, jakby się chciał przekonać, czy go nikt nie słucha.

— Na salonach pani Hohenest — mówił dalej nieco ciszej — bywa wiele gości. Bywają nawet tacy, których znam tylko z nazwiska, ale nie wiem, czy tych nazwisk nie przekręcam. Czyś pan nie spostrzegł między niemi takich, którymby, jako ludziom niebardzo honorowym zaufać nie można?

Zdziwiony spojrzał Witold na barona.

— Nie zastanawiałem się nad tem — odpowiedział — bo mi nawet do głowy to nie przyszło.

— W kwestyach dzisiejszych publicznych są i takie, na które zgodzić się nie można. Wśród walki o nie zapala się człowiek i często wybiegnie na usta słowo, które miało wewnątrz pozostać. Inaczej mówi się w parlamencie, a inaczej przy kieliszku szampana.

— Nie mogę zrozumieć, o co tu chodzi.

— Chodzi o to, aby te słowa gorętsze ulatniały się wraz z pianą szampana, a nie dochodziły do tych, dla których nie były przeznaczone.

— Czyż to być może?

— Czyniono mi wymówki co do słów moich, które raz na raucie byłem wypowiedział. Dlatego radziłbym hrabinie Herminii, aby w zaproszeniach była więcej wybredną. Przecież honorowych adwersarzy obawiać się nie możemy. Przeciwnie możemy mieć dla nich nawet szacunek, a z ich maksymami spierać się do upadłego. Oto co miałem panu do powiedzenia.

Witold przyrzekł, że zwróci na to uwagę, sądzi jednak, że może baron wziął jakieś niejasne aluzye za wymówki.

Na tem skończyła się rozmowa.

Ciąg dalszy nastąpi.

rej nawet ze względu na obecne położenie parlamentarne przekroczyć nie możemy, bez uchybienia sprawiedliwości i interesom kraju. Co do samej reformy oświadczył się mowca, jako zwolennik organicznego rozwoju stosunków państwowych i ze względu na stosunki w kraju naszym, przeciw powszechnemu prawu wyborczemu, a za utworzeniem piątej kuryi. Pomieszczenie w tej kuryi samych tylko robotników w jakiejbądź formie nie miałoby żadnej racyi; prawo wyborcze powinno tu owszem opierać się na jednolitej zasadzie, któraby objęła szerokie warstwy, od prawa wyborczego dotąd wykluczone. W szczególności wypadałoby zaliczyć do tej kuryi wszystkich, którzy albo opłacają podatek bezpośredni, a dotychczas nie mają prawa wyborczego, albo ukończyli cztery klasy szkoły ludowej. Także robotnicy mieliby prawo wyboru tylko pod tymi samymi warunkami.

Wreszcie poseł hr. Hompesch po bardzo krótkiej przemowie zapowiedział, że później postawi przy obradach Koła nad reformą wyborczą wniosek następujący: „Będzie utworzona piąta kurya wyborcza, w której wszyscy ci, którzy nie mają prawa wyborczego, a uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, będą mieli prawo wyborcze.“

Przewodniczący Zaleski zamknął następnie posiedzenie, odraczając dalsze obrady o reformie wyborczej do następnego posiedzenia.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad § 3 ustawy przeciw pijaństwu.

Dep. Schlesinger mniema, iż nie zwalczy się rzetelnie pijaństwa, jeśli na każde 500 mieszkańców ma być przyznana jedna koncesya. Ponieważ na pięciu mieszkańców przypada jeden dorosły, przeto ustawa postanawia na każde 100 dorosłych osób jeden szynk. Mowca wnosi, aby na każde 2000 dorosłych osób udzielana była jedna koncesya wyszynkowa.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem oświadcza, że zasada ograniczenia koncesyj napotkała niespodziewanie w Izbie na opór. Powody, które skłoniły rząd do przyjęcia tych postanowień w ustawę, były ważne. W teoryi można się o to spierać, w praktyce jednak jest rzeczą niewątpliwą, iż pomnożenie wyszynków idzie ręka w rękę z powiększaniem się konsumcyi wódki. Zresztą stosunki są inne w poszczególnych krajach; są różnice między powiatem a powiatem, miejscowością a miejscowością. Okoliczności te uwzględnią władze polityczne. Gminom nie można przyznawać wpływu na rozdzielanie koncesyj. I tak jedna gmina oświadczyła, że istnieje w niej potrzeba nowego wyszynku wódki, a przy obliczeniu okazało się, że w gminie tej przypada jedna koncesya na 70 dorosłych.

Dep. Schneider twierdzi, że przy rozdzielaniu koncesyj wyszynkowych doznają żydzi uprzywilejowania. Mowca proponuje następujący wniosek dodatkowy: W rozdawaniu koncesyj na wyszynk trunków palonych uwzględniać należy żydów tylko w stosunku do liczby reszty ludności.

Dalszy ciąg dyskusyi wypełniły roztrząsania szczegółowych kwestyj, dotyczących koncesyj wyszynkowych. W rozprawie zabierali głos posłowie: Wilmhölzl, Schwarz, König, Dipauli, poczem Izba uchwaliła § 3 bez zmiany.

Dep. Pacak uzasadnia nagły wniosek w sprawie zmiany § 28 ustawy prasowej. Mowca wskazuje na przypadki konfiskaty mów, wypowiedzianych w parlamencie oraz niemieckiej mowy dep. Kaftana, wypowiedzianej w delegacyach, a pomieszczonej w przekładzie czeskim w jednym z dzienników. Wniosek żąda, aby nietykalność reprodukcyi mów parlamentarnych rozszerzyć także na mowy, wypowiedziane w delegacyach; — mowca domaga się, aby wniosek ten przekazać komisyi prasowej i polecić jej, aby w przeciągu ośmiu dni złożyła odpowiedni referat.

Minister sprawiedliwości Schönborn oświadcza, że mowa Kaftana była kilkakrotnie przedmiotem konfiskaty; rozstrzyga teraz o tem pragski sąd wyższy. Zdaniem ministra, mowy, wypowiedziane w delegacyach są równie nietykalne, jak i mowy, wypowiedziane w Izbie poselskiej, albo w Izbie panów. Minister nie myśli także wcale konfiskaty pochwalać; nie było wszakże w tym wypadku tak jaskrawego naruszenia *ius scriptum*, jak to utrzymywano, bo w kwestyi o którą chodzi, poglądy w prawniczej literaturze austryackiej oraz w praktyce niejednokrotnie są chwiejne. Było nawet kwestyą sporną, czy odosobniona, choćby nawet dosłownie przetłomaczona mowa parlamentarna, jest w istocie nietykalna, skoro nie daje rzeczywistego obrazu obrad. (Protesty). Minister zaznacza, że nie pochwala tego zapatrywania i że udzielił potrzebnych wskazówek nadprokuratoryom państwa, aby obecnie mowy, wypowiadane w delegacyach, uważane były za nietykalne. Po konfiskacie mów Szamanka i Pacaka, minister natychmiast wydał wskazówki, z których wnioskodawca mógłby być zadowolony. Minister ubolewa nad atakami na czeskiego namiestnika, które są zupełnie nieusprawiedliwione, a następnie zwraca uwagę, że wniosek Pacaka zawarty jest całkowicie w § 13 nowego kodeksu karnego, należałoby zatem czekać na dyskusyę nad kodeksem karnym, której jednak opozycya usiłuje przeszkodzić, wypowiadając mowy i stawiając wnioski graniczące z obstrukcyą. (Bardzo słusznie). Minister prosi, aby nagłość wniosku odrzucono. Jeżeli Izba chce do czegokolwiek zastosować nagłość obrad, niech to uczyni wobec nowego kodeksu karnego. (Żywe oklaski).

Dep. Herold wśród oklasków na ławach młodoczeskich przemawia za nagłością wniosku. Starostowie w Czechach konfiskują już nietylko czeskie mowy, ale i niemieckie także. Gdyby nic innego prócz ustaw nie obowiązywało, nie potrzebaby było wcale instrukcyj. Minister sprawiedliwości wypowiedział złote słowa, które zasługują na to, aby zostały zakomunikowane wszystkim sędziom. Partya mowcy stara się wobec panującego rozdrażnienia działać uspokajająco na lud. Wszystkie wnioski, z czeskiej strony stawiane, odrzucają partye koalicyjne. Koalicya nie jest w stanie przyprowadzić do skutku żadnej reformy, tem mniej reformy wyborczej.

Dep. Lueger polemizuje z ministrem sprawiedliwości i oświadcza, że te same zarzuty stosują się także do ministra spraw wewnętrznych.

Dep. Hauck przemawia również za uchwaleniem nagłości.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem wobec wywodów Luegera czyni uwagę, że w ciągu sesyi przy licznych wnioskach nagłości i nieprzyjemnych obradach osobiście wydział swój reprezentował. (Potakiwanie). Instrukcya ministra sprawiedliwości dla nadprokuratorów państwa, jak się samo przez się rozumie, zakomunikowana została także starostom, jako wskazówka przy postępowaniu w przydzielonych im sprawach prasowych. (Żywe oklaski).

W głosowaniu nagłość wniosku Pacaka znaczną większością głosów odrzucono. Wniosek przekazano komisyi prasowej. Odrzucono także żądanie wnioskodawcy, aby komisya w przeciągu dni ośmiu złożyła odnośny referat.

Dep. Alfred hr. Coronini i towarzysze interpelują całe ministerstwo w sprawie zarządzeń władzy, odnoszących się do kwestyi tablic w Pirano i Monfalcone.

Dep. Kljun i towarzysze interpelują w tej samej sprawie ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości, powołując się na doniesienia o zdjęciu dwujęzykowych tablic w budynku sądowym w Pirano i Monfalcone.

Przyszłe posiedzenie Izby odbędzie się w sobotę.

Rozmowa z członkiem deputacyi polskiej.

Za dziennikami warszawskimi powtórzyliśmy niedawno, telegram petersburski donoszący, iż *Nowoje Wremia* pomieściła obszerny artykuł w formie rozmowy z członkiem deputacyi polskiej, bawiącej w Petersburgu. Dziś otrzymaliśmy odnośny numer *Nowoje Wremia* i podajemy tę rozmowę w całości. Brzmi ona:

W Petersburgu bawi obecnie wśród wielu innych deputacyj także i deputacya warszawska. O tej deputacyi po salonach i kancelaryach petersburskich rozeszły się już różne pogłoski, w których trudno odróżnić prawdę od wymysłów. Dla sprawdzenia tych pogłosek postanowiłem dowiedzieć się prawdy od samychże członków deputacyi. Pomiędzy tymi deputowanymi znajdowała się pewna osoba, z którą poznałem się bliżej w czasie mej służby w kraju polskim. Udałem się więc do niej.

Po zwykłych powitaniach, poinformowałem tę osobę o celu mego przybycia i dowiedziałem się, iż deputacya bawi tutaj od tygodnia, iż członkowie jej przybyli wszyscy prawie równocześnie, po powtórnem przedstawieniu się takowej u warszawskiego jenerał gubernatora.

— Były zatem dwie audyencye, a ja tutaj słyszałem tylko o jednej.

— Pierwsza była dnia następnego po zgonie cesarza Aleksandra III, w piątek dnia 2 listopada. Przybyliśmy do jenerał gubernatora Hurki z prośbą, aby złożył u stóp tronu wyrazy naszego przywiązania i wszelkich życzeń dla cesarza.

— Proszę mi powiedzieć, od kogo otrzymała deputacya pełnomocnictwo i kto ją wybrał? Tylko opierając się na tem, można ocenić należycie te uczucia i pragnienia, jakie wyrazić zamierzacie w imieniu narodu polskiego. Krok ten, widocznie, wywarł dobre wrażenie w pewnych kołach społeczeństwa petersburskiego, lecz pomiędzy nami niemało sceptyków i okoliczność ta nie powinna pana zadziwiać; czyż nie prawda?

— Pojmuję pana. Jeżeli pan mówi o historyi czasów najbliższych, nie widzę przeszkód, dlaczegobyśmy i o nich nie mogli mówić spokojnie. Historya, niewątpliwie *magistra vitae*, lecz czyż życie samo nie dowodzi na każdym kroku, że ze zmianą stosunków zmienia się i sposób myślenia ludzi i tryb ich postępowania. Proszę nie zapominać, iż od smutnych wypadków roku 1863 urosło całe nowe pokolenie. Stosunki międzynarodowe zmieniają się w pewnym okresie czasu, jak kombinacye różnobarwnych szkiełek w kalejdoskopie. Dosyć naprzykład przypomnieć, jak się zmieniły ruchy tych szkiełek na horyzoncie politycznym drugiej połowy bieżącego stulecia. Proszę wziąć na uwagę chociażby tylko stosunek Austryi do Prus. Najpierw związek północno-niemiecki, potem wojna włoska, na którą Prusy spoglądały ze złośliwą radością, potem wspólny atak na Danię, potem (w ciągu lat dwóch!) pogrom Austryi i znowu z nią przyjaźń. Z drugiej znowu strony zbliżenie się pomiędzy Rosyą i Francyą; czyż można było je przewidzieć po wojnie krymskiej i wojnie 1870 roku. Podobne zmiany widzimy i w stosunkach wewnętrznych pomiędzy różnemi narodowościami. Z trudnością można dziś sobie przedstawić, żeby np. Galicya mogła być kiedyś uważaną za prowincyę buntowniczą, a przecież władze centralne miały dawniej z nią tyle kłopotów, które zdawały się nie mieć końca. Historya, być może, bada „wieczną prawdę“, lecz ona dowodzi również, iż nie istnieje wieczna niezmienność stosunków między narodami. Nowe czasy — nowe pieśni.

— Proszę wybaczyć, lecz winienem zrobić uwagę, iż pan niezbyt trafnie wybrał porównanie austryacko-polskich stosunków. Zgoda nastąpiła tam wskutek takich ustępstw, o jakich w Rosyi mowy być nie może, jakich my uczynić nie możemy dla żadnej narodowości.

— To prawda, i wątpię, aby komuś przyjść mogło do głowy porównanie stosunków federacyjnych w Austryi z Rosyą. To, o czem mówię, należy tak rozumieć: *toute proportion gardée*. Zresztą proszę się przypatrzeć, co ostatnimi czasy zaszło w pruskiej prowincyi poznańskiej! Żadne zmiany ustawodawcze tam nie nastąpiły. Oprócz zamianowania Polaka na godność arcybiskupią i pozwolenia na dwie godziny nauki języka ojczystego, wszystko zresztą pozostało po dawnemu. A jednak dosyć było jednego dobrego słowa monarchy i pewnego złagodzenia systemu politycznego w traktowaniu Polaków, aby natychmiast wśród miejscowego społeczeństwa wytworzyło się stronnictwo umiarkowane i przychylne rządowi. Z tego może pan sądzić, iż chociaż myśmy nic nie zapomnieli, lecz przecież czegoś się nauczyliśmy.

— Pan jeszcześ mi nie wyjaśnił: kto panów powołał na deputowanych i kogo deputacya reprezentuje?

— W kraju naszym niema instytucyj, któreby mogły podjąć inicyatywę do wybrania swych przedstawicieli. Niema u nas instytucyj ziemskich i niema samorządu miejskiego. A więc i tym razem nie było żadnych rzeczywistych wyborów. Była tylko zgoda; lecz gdybyśmy w tym razie nie czuli gruntu pod nogami, nikt z nas nie chciałby się narażać na odpowiedzialność. Nawet i te zagraniczne polskie dzienniki, które nie odznaczają się wcale umiarkowaniem wtedy, gdy nadarza im się sposobność do krytykowania rosyjsko-polskich stosunków, nawet te dzienniki nie wyraziły żadnej wątpliwości co do tego, iż zupełnie naturalną jest chęć naszego zwrócenia się do monarchy z wyrażeniem naszych wiernopoddańczych uczuć.

— Ja jednakże pozwolę sobie wyrazić jednę wątpliwość. Pan wie, że urzędowałem w Polsce i cokolwiek obznajmiony jestem z usposobieniem społeczeństwa. Żadną miarą więc nie uwierzę, iżby w tych kółkach, w których np. solidaryzowano się z ulicznemi demonstracyami na cześć Kościuszki albo Kilińskiego również aprobowano waszą deputacyę.

— Otóż to w tem właśnie leży nasze nieszczęśliwe położenie, że na nie patrzą z jakiegoś nigdzie i nigdy niezastosowywanego punktu widzenia. My, co prawda, nie możemy uważać się za przedstawicieli całego polskiego społeczeństwa — o takiej reprezentacyi nie można myśleć — lecz z tem większem przekonaniem uważamy się za uprawnionych do przemawiania w imieniu całej prawdziwie rozsądnej i umiarkowanej w swoich aspiracyach części polskiej ludności. Naród polski nie przedstawia jakiegoś szczęśliwego wyjątku wśród rodziny europejskich narodów. U nas, jak i wszędzie, egzystują wszystkie odcienia partyj i dążeń, począwszy od zagorzałych konserwatystów, a skończywszy na najczerwieńszych zapaleńcach. Zresztą, na szczęście, tych ostatnich zostało już mało. W społeczeństwie polskiem przeważają teraz stanowczo umiarkowane i trzeźwe poglądy.

— Chciałbym w to uwierzyć, lecz, mojem zdaniem, inteligencya wasza robi za mało, aby pomódz w tym procesie przejrzenia. Wpływu umiarkowanych, o których pan mówisz, my nie widzimy, a o tem, co robią zapaleńcy, jak ich pan nazywasz, słyszymy często, zbyt często.

— Przyznaję, że część winy za to spada na nas, lecz tylko część. Wina nasza leży w apatyi, jaka ogarnęła nasze społeczeństwo. Lecz są i powody nie od nas zawisłe. Przytoczę panu jako przykład choćby ten fakt, że gdy deputowany Lewakowski protestował w parlamencie austryackim przeciwko wyrażeniu współczucia po śmierci cesarza, to o tem za pośrednictwem telegramu Ajencyi półn. czytelnicy rosyjskich dzienników byli natychmiast powiadomieni, lecz o tem postanowieniu członków Koła polskiego w Wiedniu, którzy wyrazili swojemu koledze niezadowolenie z powodu „naruszenia solidarności“, cała prasa rosyjska, oprócz *Nowaho Wremieni*, nie zamieściła ani słówka.

— Jeszcze jedno pytanie. W Petersburgu opowiadają o jakiemś zajściu z arcybiskupem warszawskim Popielem, przewodniczącym waszej deputacyi.

— Najprzód, arcybiskup nie przewodniczył naszej deputacyi. Otrzymał on z kancelaryi jenerał-gubernatora wezwanie, wskutek którego został przyjęty osobno, lecz równocześnie z naszą deputacyą. Na czele deputacyi stanął ochmistrz dworu cesarskiego L. Górski. Zwracał on się do jenerał-gubernatora Hurki z prośbą o przyjęcie deputacyi, przemawiał w imieniu deputacyi podczas jej przyjęcia. Podczas powtórnego przyjęcia deputacyi arcybiskup Popiel nie był obecny. Wogóle władze duchowne nasze rządzą się prawami kanonicznemi i w sprawach religijnych podlegają zależności od Rzymu. My jesteśmy ludźmi świeckimi i do spraw religijnych się nie mięszamy.

— Jak liczną jest wasza deputacya?

— Liczy około 30 członków. Oprócz członków z arystokracyi, wybitnych przedstawicieli szlachty, uczestniczą w niej przedstawiciele inteligencyi, przemysłu i innych sfer działalności społecznej.

— Czy przywieźliście z sobą jakiś określony program, wyrażający wasze nadzieje?

— Nie. Deputacya nasza ma skromniejsze zadanie. Przybyliśmy do stolicy w uroczystym momencie, jaki przebywa Rosya, ożywieni chęcią zaświadczenia, że miłość nasza do ojczyzny nie stoi w sprzeczności z naszemi uczuciami uległości względem tronu i obowiązkami względem państwa, lecz zupełnie się z nimi godzi. Proszę mi wierzyć, że oczy wszystkich polskich poddanych cesarza zwracają się ku niemu z wiarą i nadzieją.

Na tem skończyła się nasza rozmowa.

Sprawy krajowe.

Lwów 29 listopada.

(Zmiany terytoryalne).

(X) Rozporządzeniami ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzone zostało, zgodnie z uchwałami Sejmu krajowego, wyłączenie gminy Nowoszyn wraz z obszarem dworskim z dniem 1 stycznia 1895 roku z okręgu sądu powiatowego w Bursztynie, sądu obwodowego w Brzeżanach i starostwa w Rohatynie, a wcielenie do okręgu sądu powiatowego w Żurawnie, sądu obwodowego w Samborze i starostwa w Żydaczowie. Również zarządzonem zostało wyłączenie Pstrągowy z d. 1 stycznia 1895 z okręgu sądu powiatowego w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie i starostwa w Ropczycach, a wcielenie do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, sądu obwodowego i starostwa w Rzeszowie.

Z powodu powyższych zmian zaszła potrzeba zrównania granic powiatów politycznych z okręgami reprezentacyj powiatowych.

Na zasadzie § 3 ustawy o reprezentacyi powiatowej, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekty do ustaw, którymi gmina Nowoszyn wraz z obszarem dworskim ma być przeniesioną z okręgu reprezentacyi powiatowej w Rohatynie do okręgu reprezentacyi powiatowej w Żydaczowie, zaś gmina Pstrągowa wraz z obszarem dworskim ma być przeniesioną z okręgu reprezentacyi powiatowej w Ropczycach do okręgu reprezentacyi w Rzeszowie.

Ustawy te wejść mają w wykonanie z dniem 1 stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Sprawy szkolne.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 26 listopada b. r.:

1) Zatwierdzić mianowanie X. Romana Kunczewicza, gr.-kat. duchownego, członkiem Rady szkolnej okręgowej w Przemyślanach.

2) Zatwierdzić wybory delegatów Rad powiatowych do Rad szkolnych okręgowych: Karola hr. Dzieduszyckiego do Rady szkolnej okręgowej w Stryju; Stanisława Zwolskiego do Rady szkolnej okręgowej w Bóbrce; X. Władysława Panka do Rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach.

3) Zatwierdzić wybory reprezentantów zawodu nauczycielskiego do Rad szkolnych okręgowych: Bazylego Seniowa, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły ludowej w Chłopach, do Rady szkolnej okręgowej w Rudkach; Ludwika Rożałowskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły męskiej w Samborze, do Rady szkolnej okręgowej w Samborze.

4) Wyrazić Janowi Sztokalowi, nauczycielowi 1-klasowej szkoły w Ottyniowicach, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, uznanie za gorliwą i skuteczną służbę nauczycielską.

5) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Zefiryna Szczepanowskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Załużu; Michała Dobrotwora, nauczycielem w Szyłach; Jana Lubianieckiego, nauczycielem w Korszyłówce; Ludwikę Ekertównę, młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Zbarażu; Weronikę Janicką i Olgę Dubównę, starszemi nauczycielkami i Bronisławę Zajączkowską, młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu; Michalinę Urbównę, młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Kamionce strumiłowej; Antoniego Winkowskiego, nauczycielem w Spasie.

6) Wyznaczyć następujących profesorów szkół średnich na członków komisyj egzaminacyjnych dla aspirantów jednorocznej służby wojskowej, przy komendach korpusów: a) we Lwowie: Dra Ludwika Kubalę, Antoniego Filipowskiego i Dra Tadeusza Mandybura; b) w Krakowie: Dra Antoniego Danysza, Dra Franciszka Tomaszewskiego i Romana Spitzera; c) w Przemyślu: Jerzego Harwota, Władysława Wasilkowskiego i Seweryna Zarzyckiego.

7) Przekształcić jednoklasową szkołę ludową w Czernielowie mazowieckim na dwuklasową od 1 stycznia 1895 r. i przekształcić dwuklasową szkołę w Cieplicach, powiat Jarosław, na dwie 1-klasowe szkoły od 1 stycznia 1895 r.

KRONIKA.

Kraków 29 listopada.

— **Nabożeństwo pamiątkowe** z powodu rocznicy powstania listopadowego odprawione zostało dzisiaj o godz. 11 rano w kościele OO. Dominikanów przy udziale komitetu opieki nad weteranami z r. 1830/1, kilku sędziwych weteranów z owego czasu, oraz cechów z chorągwiami. Na nabożeństwie obecny był także prezydent miasta p. Friedlein, oraz publiczność miejscowa.

— **Rada nadzorcza** krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń zakończyła wczoraj obrady kadencyi listopadowej. Obrady toczyły się w uzupełnionym ostatnimi wyborami składzie, których wynik był następujący: ponownie wybrani zostali pp. Ignacy Głażewski z obwodu Czortkowskiego; Michał Garapich z obwodu Tarnopolskiego; Bolesław Wierzchleyski z obwodu Złoczowskiego; Maryan Dydyński z obwodu Bocheńskiego, w miejsce ś. p. Atanazego Benoë'go; hr. Andrzej Potocki z miasta Krakowa, w miejsce prof. Dra Maurycego Straszewskiego. Rada nadzorcza, na wniosek komisyi weryfikacyjnej, zatwierdziła wszystkie uzupełniające wybory. Z powodu owych wyborów dokonano także uzupełnienia komisyi: i tak pp. Garapich i Głażewski weszli do komisyi rachunkowej; p. Trzecieski do komisyi działu życiowego, w miejsce prof. Dra Straszewskiego; hr. Andrzej Potocki do komisyi petycyjnej; pp. Wierzchleyski i Maryan Dydyński do komisyi spornej. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi za ostatnie półrocze, oraz załatwiła wiele spraw spornych o wysokość wynagrodzenia i dokonała wyboru delegatów na następujące trzechlecie. Wreszcie wystosowała w gorących wyrazach zredagowany adres do p. Grzegorza Bohdanowicza w Oszechlibach na Bukowinie, członka Rady nadzorczej, z powodu 25 tej rocznicy pracy jego na pożytek Towarzystwa.

— **Towarzystwo im. Kopernika.** Posiedzenie IV członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro w piątek dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali fizyki *(Collegium phisicum)*. Na porządku dziennym: 1) Dr Napoleon Cybulski: Demonstracya mikrokalorymetru; 2) Dr Augustyn Wróblewski: Przyczynki do znajomości alkaloidów.

— **Akt poświęcenia** fabryki „Braci Muranyi i Sp.“ odbył się dziś nader uroczyście. O godz. 11 zapanował ruch dosyć znaczny powozów i pieszych na spokojnym zazwyczaj Dajworze. Zebrało się liczne, bo około 100 osób liczące, grono zaproszonych gości, wśród których byli przedstawiciele i naczelnicy władz rządowych, Rady miasta, Rady powiatowej, Magistratu, urzędów kolejowych, Banku austro-węg., szkół przemysłowych i technicznych, Stowarzyszenia architektów i techników, przemysłu, handlu, duchowieństwa, obywatelstwa miasta Krakowa i prasy miejscowej. X. Babraj, jako proboszcz parafii Bożego Ciała, dokonał poświęcenia zabudowań i maszyn fabryki, poczem w krótkiej, lecz treściwej przemowie, podniósł socyalne znaczenie fabryki, której założyciele dają rękojmię, że ją prowadzić będą w duchu zdrowych zasad chrześciańskich, zaznaczył też znany mu dobry patryarchalny stosunek, jaki już łączy właścicieli fabryki z personalem robotniczym, półtrzecia sta osób wynoszącym. Następnie puszczono w ruch maszyny, a całe zgromadzenie rozpoczęło pod przewodem dwóch panów Muranyi i p. Stryjeńskiego zwiedzanie sal fabrycznych i dokonywającej się w nich roboty. Wszyscy wyrażali najwyższe uznanie i pochwały dla wzorowego urządzenia i organizacyi całego zakładu, który imponuje zarówno wielkością, jak ładem i porządkiem.

Szczegółowy opis tej ogromnej fabryki podamy jutro. Po zwiedzeniu goście powrócili do lokalności kancelaryjnych, gdzie zastawione było sute śniadanie. Pierwszy przemówił p. Stryjeński, tłomacząc, że celem fabryki jest dostarczenie roboty ludności naszej i wywóz przerobionego materyału na zachód, dla wytworzenia konkurencyi przemysłowi fabrycznemu zachodniemu, który dotąd tak przygniatał kraj nasz; zakończył toastem na pomyślność miasta i kraju. Zabrał głos p. prezydent Friedlein i w pięknych a wymownych słowach podniósł znaczenie na zdrowych zasadach opartego przemysłu fabrycznego dla miasta, które szczyci się zabytkami i zakładami naukowymi, ale dotąd tak mało miało warunków dobrobytu i postępu, w tej myśli wychylił kielich na pomyślność trzech przedstawicieli i właścicieli fabryki, która jest pierwszym tego rodzaju większym zakładem w Krakowie.

P. delegat Laskowski zaznaczył hasło „Módl się i pracuj“, które jest sztandarem nowej fabryki i rękojmią pożytecznego jej rozwoju w moralnem też znaczeniu tego wyrazu. Przemawiali jeszcze dyrektor szkoły przemysłowo-technicznej p. Rotter, życząc powodzenia w imieniu kom. przemysłowej krajowej, p. Dąbrowski, dyrektor fabryki gazu, Dr Csesznak, jako kolega jednego z braci Muranyi i kilku jeszcze innych. Rozmowa swobodna przeciągnęła się do godz. wpół do 2, a wszyscy pod najlepszem wrażeniem opuszczali zakład, życząc mu szczerze wszelkiej pomyślności.

— **Fundacya stypendyjna** imienia Romualda Makarewicza uzyskała już zatwierdzenie rządu i wejdzie wkrótce w życie. Fundacya dostarczać będzie jedno lub dwa stypendya po 100 złr. rocznie, o które ubiegać się mogą sieroty obojga płci po członkach, lub emerytach Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, uczęszczających do szkół publicznych. Rozdawnictwo tego stypendyum przysługuje p. Romualdowi Makarewiczowi, dyrektorowi wspomnianego Towarzystwa.

— **Redakcya „Świata“** wystawiła w handlu p. J. F. Fischera w Rynku przy lini A — B pierwsze premium, oryginalny obraz olejny w ramie, pędzla Józefa Wodzińskiego p. t. „Zabawa na trawniku“, który w ostatnich dniach grudnia b. r. przez losowanie przypadnie w udziale jednemu z rocznych prenumeratorów tego czasopisma. Drugie premium, oryginalna akwarela Ferdynanda Brylla, w ramie, będzie wystawioną tamże w tych dniach.

— **Na loteryę fantową** Stowarzyszenia Nauczycielek ofiarowały gotówką: pp. delegatowa Laskowska, Madejska, hr. Marya Wodzicka, Włodkowa, Lutostańska po 5 złr.; Mazarakowa 5 rsr., Drowa Szewczykowa 3 złr. Pani Jadwiga Gąsiorowska z Białogrodu nadesłała 12 ślicznych i cennych haftów serbskich. Prócz tego przysłały fanty pp.: Uzarska, Dankowna, Jaczmierska, Antoniowa Beaupré, hr. Józefa Michałowska, W. Estreicherowa, L. Bochenek, Chodacka, Pawlikowska, Kuszpecińska, Łatkiewiczowna, Kazimierzowa Żeleńska, Pogonowska, Myczkowska, Szczepańska, Wielopolska, Wasilkowa, Szczudłowska, Ichheiserowa, Szopska, Jabłońska, Pachulska, przełożona klasztoru w Staniątkach, dawne uczennice szkoły wydziałowej żeńskiej, Drowa Harajewiczowa, baronowa Puszetowa, Windakiewiczowa, oraz pp.: Ekscel. Dr Majer, Trzaskowski, Grigar, Drobner, Wacio i Antoś Bilińscy, Dr Szymkiewicz.

— **Stypendya z fundacyi bł. p. Maurycego Silbersteina**, zarząd świątyni Izraelitów postępowych w Krakowie uchwałą z dnia 27 b. m. nadał na rok 1894 5 21 kompetentom. Stypendya w kwocie 200 złr. rocznie otrzymali: 1) Frommer Wiktor, sł. II r. med. 2) Schlesinger Leopold, uczeń III kl. gim. św. Anny. 3) Markowicz Artur, uczeń IV r. szk. Sztuk pięknych. 4) Wachtel Zygmunt, sł. II r. med. Stypendya po 100 złr. otrzymali: 1) Kłuszyński Henryk, sł. V r. med.; 2) Weinsberg Jakób, sł. II r. med.; 3) Nimand Samuel, sł. II r. med.; 4) Ripp Mojżesz, sł. IV r. prawa; 5) Goldwasser Łazarz, sł. II r. prawa; 6) Dutki Ozyasz, ucz. VII kl. gim. III; 7) Teufel Salomon, ucz. VIII kl. gim. św. Jacka; 8) Lamendorf Henryk, ucz. III r. szkoły przem.; 9) Rosenstrauch Zygmunt, ucz. III r. szkoły przem.; 10) Weissblum Jozue, sł. I r. prawa; 11) Junger Markus, sł. II r. med.; 12) Zwiebel Abraham, sł. IV r. med.; 13) Weissberg Samson, uczeń VII kl. szk. realnej; 14) Pelz (Scholem) Stefan, sł. I r. prawa; 15) Kohn (Rappaport) Samuel, sł. II r. med.; 16) Westfried Eljakim, ucz. VIII kl. gim. IIIi 17) Silberstein Józef, sł. II r. med. Nadto uchwalono złożyć taksę egzaminacyjną za Treibitscha Majera, sł. VII r. medycyny, gdy tenże się zgłosi do egzaminu ścisłego. — Stypendya wypłacać będzie kasa świątyni w ratach kwartalnych z góry za czas od 1 listopada r. b. do 31 października r. p.

— **Ślub.** W kościele parafialnym w Raciborowicach odbył się dnia 24 b. m. ślub p. Wincentego Wodzinowskiego, utalentowanego artysty-malarza, nagrodzonego za swe prace kilkoma medalami, a panną Franciszką Gryglewską. Związek małżeński pobłogosławił X. prałat Smoczyński, który od ołtarza serdecznie przemówił do nowożeńców. Podczas ślubu odśpiewał chór amatorski kilka pieśni. Gości weselnych podejmowali rodzice panny młodej. Nowożeńcom przesłał Ojciec św. swe apostolskie błogosławieństwo.

— **Ze Lwowa** donoszą nam: Przysięga poddanych rosyjskich, katolików, w konsulacie lwowskim odbyła się we środę o godzinie 1. Do konsulatu jeszcze przed g. 1 przybyło stu kilkudziesięciu poddanych rosyjskich, zamieszkałych czasowo w Galicyi. Punktualnie o g. 1 zjawił się konsul rosyjski p. Pustoszkin, w pełnej gali i oświadczył zgromadzonym, co następuje: Znalazłem się w nader trudnem położeniu, wezwałem bowiem panów do przysięgi, lecz arcybiskup tutejszy odmówił mi delegacyi księdza do odebrania przysięgi. Początkowo przysięga miała być składaną w kościele, w języku rosyjskim, gdy to jednak zakomunikowałem arcybiskupowi, ten oświadczył mi, iż na to żadną miarą zgodzić się nie może. Odwołałem się do ambasady w Wiedniu i właśnie wczoraj otrzymałem telegraficzną odpowiedź ministra spraw wewnętrznych z Petersburga, zawiadamiającą mnie, iż przysięga może być składana w języku polskim. Udałem się ponownie z prośbą do arcybiskupa, iżby delegował księdza katolickiego do odbioru przysięgi w konsulacie w języku polskim i tym razem spotkała mnie odmowna odpowiedź. Może panowie zechcecie złożyć przysięgę przed duchownym prawosławnego obrządku.

Obecni oświadczyli, iż tej propozycyi przyjąć nie są w stanie, gdyż ważnego aktu przysięgi przed duchownym obcego im wyznania składać nie mogą, lecz gotowi są złożyć przysięgę przed konsulem, tak jak się to praktykuje w Królestwie Polskiem w sądach, gdzie odbiera przysięgę od katolików prezydujący w nieobecności księdza. Konsul oświadczył, iż nie włada językiem polskim. Gdy mu jednak powiedziano, iżby odczytał rotę przysięgi po rosyjsku, a równocześnie czytać ją będzie jeden z obecnych po polsku, zgodził się na to, lecz okazało się, że niema Krucyfiksu i Ewangelii katolickiej, którą należy ucałować dla stwierdzenia przysięgi. Gdy na krzyż i ewangelię prawosławną nie można było składać przysięgi, konsul powiedział, aby się postarano o katolickie.

Po naradzie więc udało się 4 z obecnych do pobliskiego klasztoru OO. Franciszkanów z prośbą o

udzielenie Krucyfiksu i Ewangelii. OO. Franciszkanie odmówili jednak tej prośbie, tłumacząc się przepisami kościelnymi i proponując, żeby po złożeniu przysięgi wszyscy przybyli gremialnie do kościoła dla ucałowania Krzyża i Ewangelii świętej. Zakomunikowano tę odpowiedź konsulowi, lecz ten oświadczył, że całowanie Krzyża i Ewangelii musi nastąpić natychmiast po złożeniu przysięgi, i dlatego uważa projekt ten za niemożliwy do wykonania. Stanęło więc w końcu na tem, że konsul odczytywał rotę przysięgi w języku rosyjskim, jeden zaś z obecnych czytał ją po polsku, a zebrani powtarzali tekst polski przysięgi, którą następnie podpisali. Konsul oświadczył w końcu, że obecni spełnili wedle możności swój obowiązek, że jednak będzie musiał zakomunikować ambasadzie w Wiedniu, iż przysięga odbyła się bez ucałowania Krzyża i Ewangelii. Nie byłyby zaszły żadne przeszkody, gdyby obecnym był przy składaniu przysięgi w konsulacie ksiądz katolicki, poddany rosyjski.

— **Delegatami** do Towarzystwa kred. na 18 głosujących wybrani zostali w Wieliczce pp.: Adam Fink z Komornik 17 głosami i Henryk Turnau z Gaika 18 głosami, zaś zastępcami delegatów pp. Józef Bieliński ze Sierczy 16 głosami i Dr Stanisław Niedzielski 17 głosami. W Ropczycach wybrany został delegatem p. Romuald Wojciechowski, a zastępcą baron Henryk Christiani.

— **Minister wyznań i oświecenia** powołał praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Dra Antoniego Zolla, do czasowej służby przy ministerstwie wyznań i oświecenia.

— **Honorowe obywatelstwo.** Rada miasta Sokala uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe JE. p. namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu i JE. ks. Adamowi Sapieże.

— **Lustracya.** Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl wyjechał do Jarosławia, celem przeprowadzenia lustracyi tamtejszego starostwa.

— **P. Czarkowski-Golejewski** wypełniając ostatnią wolę ś. p. Anny Czarkowskiej-Golejewskiej, zakupił we Lwowie przy ul. Grodeckiej od p. Galla za 55 tysięcy złr. obszar gruntu, na którym zamierza zbudować wielkich rozmiarów szpital i schronisko dla dzieci.

— **Posłuchania.** Najj. Pan udzielał w poniedziałek dnia 26 b. m. publicznych posłuchań. Pomiędzy innymi zostali przyjęci: zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa-Chamiec, poseł do Izby deputowanych hr. Mikołaj Wolański i p. Tadeusz Starzyński.

— **Zaręczeni.** *Słowo* warszawskie dowiaduje się, że w nadchodzącym karnawale połączą się węzłami małżeńskiemi: panna Zofia Górska, córka Konstantego i Julii z książąt Golicynów, z p. Pawłem Popielem, synem ś. p. Marcina i Natalii z hr. Jezierskich, a wnukiem ś. p. Pawła Popiela z Kurozwęk.

— **Z Petersburga** donoszą: Na trumnie Rubinsteina złożono do 100 wieńców, a w tej liczbie od pani Sembrich-Kochańskiej, Barnaya, Sarrasatego. Redaktor *Kraju*, p. Piltz na prośbę warszawskiego Towarzystwa muzycznego złożył w jego imieniu wieniec, z napisem w języku polskim „Warszawskie Towarzystwo muzyczne swojemu członkowi honorowemu".

— **Wiktor Duruy** znakomity historyk, minister oświaty za cesarstwa, członek Akademii, umarł w Paryżu w 83 roku życia. Duruy pozostawia wiele dzieł, w których naczelne miejsce zajmuje wielka historya Rzymu; wogóle świat starożytny był główną specyalnością zmarłego; kiedy cesarz Napoleon pisał swoje dzieło o Cezarze, wezwał Duruyego do pomocy, ztąd datuje owa zażyłość, która doprowadziła uczonego na krzesło ministra oświaty. Na tem stanowisku, które piastował od roku 1863 do 1869, oddał niepospolite usługi wychowaniu publicznemu, oświacie i Francyi, rozwijając pełną inicyatywy działalność, nacechowaną duchem reformy prawdziwego postępu. Obok Guizota zaliczać się on będzie do najlepszych ministrów oświaty, których Francya posiadała. Książki jego cieszą się wielką popularnością. Po upadku cesarstwa cofnął się Duruy w zacisze życia prywatnego, oddając się wyłącznie pracy naukowej.

— **Składki centowe.** W dniu 19 b. m. odbyło się w domu pani Ulanowskiej 18-te rozbicie puszek składkowych na restauracyę Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby: Panie: Aleksandrowicz, prof. Brzezińska, prof. Bujwidowa, Cachlówna sem., Czesnak, Dembińska, Diendaczek i Garbaczyńska sem., Seweryna Górska, Halanska, Horoszkiewiczówna, Janikowska, Jawornicka, Jerzewska, Kniaziołucka, Drowa Kohnowa, Krupicka, Krzanowska, Lesiecka, Łupkowska (seminaryum), Madeyska, Masiewicz sem., Mater, Migro, Mroczkowska sem., nauczycielki francuskie w biurze pani Wojciechowskiej, Polaszkowa z Oświęcimia, Drowa Rościszewska, Rychłowska, Samborska, Singer sem., Schoepfowa, Mika, Sebald, Styczniówna, Szewczykówna, Talowska, Teichman, Teisserye, Wojciechowska, Zdankiewiczówna Zofia, Żelechowska, Żychoń. — Panowie: hr. Badeni Stanisław, Czapliński, X. Fijałek, Konopiński, X. prof. Morawski, Münnich kl. II gim. św. Anny, Odrzywolski, prof. Piekosiński, Poźniak, Schlenker, Straszewscy z Bystrej, radca Turnau, hr. Tyszkiewicz Janusz, prof. Ulanowski, Dr Żuławski, Włod. Żuławski.

Apteki, sklepy, handle i rozmaite instytucye: Ajencya dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, Akademia Um. (Sleczkowski), Anczyc drukarnia, Baranowski fabryka, Baum Kazimierz, Bazar krajowy, Bilewscy, Birnbaum, Bojarski, Bujański, Cużydło, Czyński, Doliwa, Engel, Fenz, Figiel, M. Filipkiewicz, Fischer C—D, Freege, Froncz, Fuchs, Gebethner, Gędzierska, Gliniecki, Głowacki, Górecki, Gralewski, Grand-hotel, Grigar, Grosse, Halski, Herliczka, Hochstim, Ihnatowicz, Janikowski, Juszczyk, Kasa chorych, Kasa Magistratu, Kasa Oszczędności m. Krakowa (pp.: Biliński, Kowalski Stefan, Krzykowski, Srokowski, Walter), Kiermasz, Kłosiński, Knoreck, Knowiakowski, Kółko rolnicze z Toń, Kowarzyk, Kretschmer, Krzyżanowski, Kurnatowski, Kusz, Lazar, Liebeskind Herm., Małecki, Maurizio, Mika, Molęcki, Neuwerth, Niewiarowski filia ubezpieczeń, Nowiński, Paryl, Połczyński, Poznański, Prausowa, Raczyński, Redyk, Rehman, Reifer, Roszkowski, Rudnicki, Satalecki, Schulz Andrzej, Siedlecki, Skórczewski i Polakiewicz, Smidowicz, Spółka wydawnicza polska, Szafrański, Szkoła Tonie, panna Pelczar Stanisława, Szkoła Zielonki p. Pelczar Z., Trafika główna, Trauczyński, Tyrkalska, Główny urząd podatkowy, Weidling, Zajączkowski, Zaplatalski, Zegadłowicz.

Pani Ulanowska złożyła swoje dwie puszki, tudzież gotówkę, którą jej nadesłali pp.: Teofil Klug z Wadowic, zebrane w jego handlu 14 złr. 20 ct., pani Czarnowska z Berlina z puszek 1 złr.85 centów, pani Helena Madeyska z Żurawicy z drugiego rozbicia puszek w Przemyślu 26 złr., A. Dobrzyński zebrane podczas sezonu w Truskawcu 23 złr. 31 ct., N. M. 1 złr., Marya Schmalz z Jaworzna 12 złr. 38 ct. z puszek: apteki, poczty, X. Pawlikowskiego, górników kopalni Rudolfa, pani Kamieńskiej, Dubiela, Kennera, Szattanka, T. R. Denderów, Sidełko i 2ch puszek pani Kublin z Szczakowy, Walerya Zabawska z Rzeszowa z puszek 10 złr., Zofia Cybulska z Humnisk 3 złr. 20 ct., Zygmunt Jordan z Wojnicza 3 złr., Ludwik Miętta ze Zdrohec 2 złr., Karol Czaplicki zebrane przez dzieci z własnej inicyatywy po odegraniu sztuczki *Arcydzieło* 5 złr. 4 ct., Malik przy poświęceniu cukierni 1 złr., pani Michalina Praczyńska z Trembowli z puszek 13 złr. 32 ct., hr. Zedwitz z Birczy i Rohatyna 5 złr. 60 ct., Dr Konstanty Lipowski zebrane przez włościan powiatu krzeszowickiego 3 złr., Ignacy Bieńkowski nadinspektor kasy podatkowej w Chrzanowie 11 złr., za pośrednictwem *Nowej Reformy* I. S. 2 złr., Teofila Szumlańska ze Lwowa z puszek 40 złr., I. Wentzl z puszek 10 złr. 55 ct., Hawełka z puszek 4 złr. 46 ct., pani Babirecka 3 złr. 6 ct. z puszek Kłosińskiego, Mikuckiego, Heurteux, Z. Slatowskiej i własnej, pani Nowińska z Leżajska i Dolińska 26 złr. 20 ct., Szołajski 17 złr. 54 ct., pani Szołajska 4 złr. 40 ct., hr. Zygmuntowa Szembekowa z dwóch puszek 19 złr. 41 ct., panowie urzędnicy fabryki cygar 23 złr. 34½ ct., zamiast wieńca na trumnę Józia Dudka 3 złr. 61 ct., Stanisława Harsdorf 10 złr. 70 ct., Dr Jerzy Rosenbaum z Załoziec z puszki 6 złr. 6 ct., pani Rylska Zygmuntowa 17 złr. 34 ct., z puszek Madeyskiego z Sambora, Christa restauratora w Chabówce, stacyi kolei i poczty Nowosielce i własnej, panna M. Estreicher 31 złr. 32 ct. z puszek Madeyskiej, Muczkowskiej, Kulczyńskich, Rosnerowej, Stachurskiej, Michałowskiego, Giebułtowskiego, Bazesa, Glixellego, Friedleina, Hoffmana, Jakubowskiego i Jary, Mendelsburga, Witkowskiego, Niemojowskiego, Niesiołowskiego, Towarzystwa handlowego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego, Drowa Celina z Libeltów Łepkowska z puszek w Rabce 11 złr. 77 ct. Dra Głuchowskiego, Dra Momidłowskiego, p. Sołtykowskiego, Sióstr Miłosierdzia i własnej, Klementyna z Homolacsów Grodzicka z Prokocima 17 złr. 3 ct. z puszek Lucyny Wiśniewskiej, Witolda Wiśniewskiego, Grabowskiej, X. Kufla i p. Karola Czecza z Bierzanowa, pani Trzeciak i własnej, panna Marya Homolacs 6 złr. 42 ct. z puszek Stanisława Homolacsa i własnej, pna Karolina Łopuszańska 3 złr. 41 ct. z puszek: Armatowicza, Armółowicza, Czaplickiego, Leśniewskiego, Lesikowskiego, Sataleckiego, Kraińskiego, Otowskiego i własnej, rektor Zoll 100 złr.

U pani wiceprezydentowej Karolowej Pieniążkowej odbyło się dnia 16 b. m. drugie rozbicie puszek, przyniesionych i przysłanych przez następujące osoby: Panie: rektorowa Browiczowa, Chmurska, Elterleinowa, Heumann, Kotarbińska, Lubińska, Myczkowska, Poglies, Śliwińska, Sokołowska i Strzelecka z Wieliczki, Raczyńska, Rothweinowa, Zarembina Karolowa; panowie: Dr Braun, Dr Doboszyński, Dr Fischler, Dr Kastory i Taniewski. Sklepy: Angelus, Biasion, Ditmar, Eile, Federowicz, Filia dla handlu i przemysłu, Fiszer A-B, Gralewski, Gałek, Gleitzman, Heller, Hibiński, Kłosiński, Kolloros, Kosz, Kurkiewiczowa, Rebsz, Reim i Friedrich, Rybicki, Suski, Szlang, Tomaszewski, Turliński, poczta-dworzec, trafika przy ulicy Grodzkiej, Zwoliński. Pani Pieniążkowa złożyła swoje dwie puszki i nadesłane przez p. Andruszewską ze Lwowa 72 ct., p. Nartowska ze Skolego 1 złr. 17 ct. i p. Miszke z Wieliczki 8 złr., razem 63 złr. 8 ct., ktore p. Pieniążkowa przesłała p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 761 złr., razem z poprzedniemi 11.901 złr. 7 ct., która złożoną została do Kasy miasta Krakowa na książeczki Ner 145.673 i 149.068.

Następne rozbicie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej, L. 15, d. 7 grudnia b. r. między godz. 4 a 8 po południu.

U p. wiceprezydentowej Pieniążkowej rozbicie puszek nastąpi dnia 20 grudnia b. r. w godzinach popołudniowych w domu pod L. 13 przy ul. Grodzkiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 30 b. m.: *Balladyna*, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego (przedstawienie popularne).

W sobotę 1 grudnia: *Kiliński*, obraz historyczny w 5 aktach przez Jana Załęgę.

— Dnia 28 listopada przed południem mglisto, później dość pogodnie, w nocy trochę śniegu, termometr od —3·8 doszedł do +0·6 C. Barometr jeszcze opada; o godz. 7 rano dnia 29 listopada stan jego był 749·5 mm., termometru +0·5 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 30 listopada: św. Andrzeja apost.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujące telegramy z Petersburga:

Petersburg 27 listopada. Wczoraj na Newskim Prospekcie i przyległych ulicach, chodniki i części ulic od wczesnego ranka już były przepełnione. Od pałacu Aniczkowskiego aż do pałacu Zimowego zarówno okna, jak i balkony były pootwierane. Policyi prawie nie było widać, tylko konni żandarmi i starsi stróże tworzyli łańcuch do przejazdu ekwipażów. Flag i ozdób na domach nie było. Przed godziną dwunastą cesarz wyjechał z pałacu Aniczkowa. Cesarz siedział z wielkim księciem Michałem Aleksandrowiczem w otwartym powozie i uprzejmie kłaniał się ludowi. Zaraz za cesarzem jechała w karecie cesarzowa matka i narzeczona. Lud witał przejeżdżających z zapałem. Po przejeździe, wojska odeszły z Newskiego Prospektu do koszar i cała droga, którą orszak powracał, znalazła się otwarta dla ludu, gromadzącego się coraz liczniej, tak że zebrał się tłum stutysięczny. Około godziny 2-ej dały się słyszeć salwy armatnie. Cesarzowa matka pierwsza odjechała z pałacu Zimowego wraz z wielką księżną Ksenią Aleksandrówną dla powitania w pałacu Aniczkowa cesarza i cesarzowej. Tysiączny tłum rzucił się w ślad za cesarzową i do samego pałacu Aniczkowa witał i odprowadzał cesarzową radosnym okrzykiem: „hurra!" Cesarz z cesarzową odjechali z pałacu Zimowego w kwadrans później. Ukazanie się młodego monarchy i monarchini na ulicy stało się w jednej chwili wiadomem. Wstrząsające okrzyki „hurra!" rozpoczęły się jednocześnie przy pałacu Zimowym. Przez całą drogę przejazdu monarszej pary do pałacu Aniczkowa, kareta z cesarską parą jechała prawie noga za nogą. Lud zwartą masą otaczał galową karetę i z entuzyazmem witał nowo zaślubionych. Na uroczyste okrzyki ludu odpowiadali uprzejmie cesarz i cesarzowa. Przed soborem Kazańskim zatrzymali się cesarstwo dla pomodlenia się przed cudownym obrazem. Tłumy otoczyły karetę cesarza i cesarzowej i uroczysty pochód monarszej pary odbywał się dalej wśród coraz bardziej wzmagającej się radości. Kiedy cesarstwo wyjechali do pałacu Aniczkowa, na ulicy rozległy się dźwięki hymnu narodowego. Śpiewał lud uroczyście, przerywając melodyę hymnu temże samem „hurra!" Radość ludu była bez granic, kiedy w oknie pokazali się cesarz i cesarzowa— w powietrze wyleciały czapki, kapelusze, chustki i rozległ się okrzyk zapału, zagłuszający salwy armatnie i odgłosy dzwonów.

Petersburg 28 listopada. Wszystkie gazety zamieszczają opisy wczorajszego uroczystego nabożeństwa w kościele katolickim św. Katarzyny, zwracają uwagę na solenność odprawionego nabożeństwa i na wyborową zebraną na niem publiczność.

Cesarz rozkazał udzielić szczególne ulgi i łaski pod względem przyznania praw do nagród urzędnikom zarządu wojennego i ulżyć losowi wojskowych i marynarzy, którzy dopuścili się przestępstw.

Pułkownik pułku siedleckiego, Tołmaczew, został mianowany naczelnikiem wojennym sejneńskim.

Obchody św. Jerzego i parady z powodu świąt pułkowych, według doniesienia *Nowoje Wremia*, w tym roku będą odwołane.

Rada miejska wczoraj wieczorem postanowiła w dowód wdzięczności za sympatyę Francyi ofiarować posłowi francuskiemu, hr. Montebello, chleb i sól.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 29 listopada. Od pierwotnej myśli zwołania Sejmu na dzień 27 grudnia odstąpiono. Sejm ma być zwołany na 28 grudnia, a obradować będzie mógł najdalej do 8 lutego.

Wiedeń 29go listopada. *Presse* wywodzi, że enuncyacya Windischgrätza w komisyi dla reformy wyborczej osiągnęła ważny skutek, mianowicie nadała odnośnej akcyi stały i pewny kierunek. Tym, którzy żądają przedłożenia pewnego projektu reformy ze strony rządu, wypada odpowiedzieć, że rząd swojego czasu taki projekt przedłożył. Los jego znany. Czyż rząd ma drugi i trzeci raz próbować tego samego sposobu? Rząd ma wprawdzie kierować większością tam, gdzie wyszedł z jednolitej partyi, ale w Austryi, gdzie powstała koalicya samodzielnych partyj, muszą najpierw te partye zgodzić się na kompromis i wziąć takowy za podstawę akcyi. Kierownictwo ze strony gabinetu musi więc tutaj ograniczać się do formalnej strony sprawy, do wskazania sposobu postępowania, zaś co do samej rzeczy musi tylko starać się o uzyskanie podstaw do akcyi za pomocą swobodnej zgody partyj koalicyjnych. Rząd wskazał granice, w których ma się obracać reforma wyborcza.

Wiedeń 29 listopada. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu: Papież zamierza zarządzić zebranie kongresu wszystkich południowo-amerykańskich biskupów. Przed zebraniem się kongresu ogłoszoną zostanie zapowiedziana encyklika do południowo-amerykańskiego episkopatu. Arcybiskup z Baltimore, kardynał Gibbons, spodziewany jest za kilkanaście dni w Rzymie. Papież chce kardynałowi zakomunikować swoją encyklikę do biskupów zjednoczonych Stanów Ameryki północnej przed jej ogłoszeniem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 listopada. *Wiener Ztg* donosi: Starszy zarządca salinarny, Edmund Mümler, starszy zarządca górniczy, Ignacy Jakesch, sekretarz krajowej dyrekcyi skarbu, Dr Rudolf Flecker, mianowani zostali radcami górniczymi. Zarządca górniczy, Romuald Baron, mianowany został starszym zarządcą górniczym, a zarządca salinarny, Erwin Windakiewicz, starszym zarządcą salinarnym w statusie galicyjskiego zarządu salinarnego.

Praga 29 listopada. Wczoraj odbyły się tu ściślejsze wybory do rady miejskiej. Przeprowadzono 5 wyborów, z których 4 padły na Staroczechów, a jeden na Młodoczecha. Tak więc obecnie kolegium rady miejskiej w Pradze składa się z 48 Staroczechów i z 42 młodoczechów.

Budapeszt 29 listopada. Najbliższe posiedzenie Izby magnatów odbędzie się 1 grudnia.

Izba deputowanych przyjęła bez zmiany przedłożenie o żegludze rzecznej i morskiej.

Sybin 29 listopada. Wczorajsze liczne zgromadzenie rumuńskie pod przewodnictwem archidyakona Popoviciu uchwaliło następującą rezolucyę: Zgromadzenie oświadcza, że rozporządzenie ministeryalne co do rozwiązania komitetu centralnego sprzeciwia się konstytucyi i ustawom, dalej ponawia oświadczenie, że będzie obstawać przy dotychczasowym programie, protestuje przeciw jakimkolwiek prześladowaniom, potępia wszystkie ustawy madziaryzacyjne, postanawia wziąć udział w mającym się zebrać kongresie narodowościowym i dziękuje prasie zagranicznej, mężom stanu i t. d. za pomoc udzieloną sprawie rumuńskiej. Wreszcie zgromadzenie protestuje przeciw insynuacyi, jakoby rumuńskie stronnictwo narodowe dążyło do celów irredentystycznych.

Berlin 29 listopada. *Berliner N. Nachrichten* donoszą z Warzinu, iż ks. Bismarck otrzymał z powodu śmierci swej żony telegraficzne kondolencye ze wszystkich części Niemiec; pierwszą kondolencyę przesłał cesarz Wilhelm. Dalej nadeszły telegramy od cesarzowej Fryderykowej, od cesarza austryackiego, od wszystkich książąt niemieckich, od kanclerza Hohenlohego, od hr. Kalnoky'ego, od Crispiego. Berliński *Local-anzeiger* dowiaduje się, iż kondolencyę przesłał także Caprivi z Montreux.

Berlin 29 listopada. *National Ztg* donosi, że stan zdrowia ks. Bismarcka jest zadawalniający.

Berlin 29 listopada. *Reichsanzeiger* donosi: że dnia 1 grudnia zostanie otwartą komunikacya telefoniczna między Berlinem a Wiedniem.

Poczdam 29 listopada. Z powodu lekkiego zaziębienia zaniechał cesarz podróży na pogrzeb do Weimaru. Także zamierzone polowanie pod Kuchelną na Szląsku zostało odwołane

Warcyn 29 listopada. Pobłogosławienie i tymczasowe złożenie do grobu zwłok księżnej Bismarckowej odbyło się dzisiaj w południe. Zwłoki przewiezione będą później do Schönhausen.

Essen nad Ruhr 29 listopada. Wczoraj wybuchła w szybie „hr. Moltke" koło Gladbach eksplozya. Czterech górników zginęło; sześciu jest rannych.

Paryż 29 listopada. Ambasador austryacki, hr. Hoyos, wręczył wczoraj prezydentowi Casimir-Perierowi swoje pisma odwołujące.

Londyn 29 listopada. Biuro Reutera donosi z Port Louis: Manifest królowej Howasów wzywa poddanych do stawienia oporu najeźdźcom. Manifest został ogłoszony w Andoholo, w pobliżu stolicy i entuzyastycznie przyjęty.

Pożar zniszczył w Antananarivo około 150 domów.

Katoliccy Howasi zawiązują komitety, w celu ochrony kościołów na wypadek wojny. Misyonarze norwegscy i angielscy wysłali deputacye do pierwszego ministra, który im przyrzekł opiekę.

Petersburg 29 listopada. Mieszkający w Moskwie żydzi wyrazili carowi za pośrednictwem wielkiej księżnej Sergiuszowej współczucie z powodu śmierci cara Aleksandra. Według doniesienia dzienników, kazał car wyrazić za to żydom serdeczne podziękowanie.

Petersburg 29 listopada. W pogrzebie Rubinsteina uczestniczył cały świat artystyczny petersburski, deputacya teatru cesarskiego i Towarzystwa filharmonicznego w Moskwie, władze municypalne petersburskie i peterhofskie, przedstawiciele prasy i tysiące publiczności. Podczas ceremonii kościelnej śpiewały wspaniałe chóry. Kondukt pogrzebowy wyglądał imponująco.

Belgrad 29 listopada. Dotychczasowy poseł serbski w Petersburgu, Wasiljewicz, przeniesionym został w stan spoczynku.

Bukareszt 29 listopada. Król odjechał wczoraj do Sinaia.

Bukareszt 29 listopada. Izby przystąpiły dziś do wyboru prezydyum. W Izbie deputowanych otrzymał jenerał Mano przy wyborze prezydenta na 128 głosujących 89 głosów; 38 kartek oddano próżnych. Jenerał Mano będzie teraz po raz czwarty piastował godność prezydenta Izby. Wiceprezydentami zostali wybrani: Triandafil, Pogor i Arion ze stronnictwa konserwatywnego. Jako czwarty wiceprezydent wyszedł ze ściślejszego wyboru Balche (konserwatysta).

W senacie został wybrany prezydentem Jerzy Kantakuzene 69 głosami na 85 głosujących. 16 kartek oddano próżnych. Dotychczasowi, do konserwatywnej partyi należący wiceprezydenci Brailoi, Janow, Budisteano i Coliano, zostali ponownie wybrani.

Nowy Jork 29 listopada. Dzienniki donoszą, że syndykat cukrowniczy zarządził zamknięcie rafineryj w Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii. Wskutek tego 5.000 robotników jest pozbawionych zarobku.

Waszyngton 29 listopada. Chiny wręczyły amerykańskiemu posłowi w Pekinie formalne propozycye pokoju. Amerykański poseł w Tokio przedstawi je rządowi japońskiemu.

Hiroszima 29 listopada. Według nadeszłych tu wiadomości, pierwszy korpus armii japońskiej pobił Chińczyków w Mandżuryi pod Motienling. Japończycy stracili 40 zabitych i rannych; straty Chińczyków mają być znaczne.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 listopada, 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 —	Anglobank	180 —
„ srebrna	99 95	Union	312 50
4% złota	124 30	Bankverein	158 50
4% koronowa	100 05	Akcye Länderbank	281 40
Akcye ban. austr.-w.	1045	„ kol. Kar. Lud.	216 75
„ kredytowe	397 60	„ „ lwowsko-czerniow.	288 —
Londyn	124 60	„ „ południ.	109 50
Napoleony	9 91	Elbethal	276 75
Dukaty	5 88	Nordbahn	3445
Marki	61 05	Staatsbahn	392 —
4% Renta węg. kor.	97 85	Alpin	106 —
4% „ „ złota	123 55	Akcye tytoniowe	232 —
Losy prem węg.	158 —	Ruble	135 25
Losy tureckie	72 20		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 29 listopada.

Banknoty austr.	163 75	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 75	Renta włoska	83 50
Banknoty ros.	221 75	Akc. austr. kred.	239 62
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	222 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu"
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 29 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 —	136 —
Marki niemieckie za 100	60 80	61 20
20-frankówka	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 20	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	97 20	98 —
4% „ „ „ „ koron.	96 80	97 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	100 80
4% „ „ kraj. koron.	96 30	97 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	96 70
4% pożyczki kraj. koronowej	96 25	97 25
4½% pożyczki kraj. galic.	100 30	101 30
6% „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	97 —
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	287 —	290 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	45 —	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 60	18 40
„ „ węgierskie	11 80	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 60

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 28 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	435 —	440 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 10	100 80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 50	97 20
4½% „ „ „ „ „	97 80	98 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 80	97 50
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 70	97 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 70	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 28 listopada.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	99 20
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	99 90	100 10
4²⁄₁₀% srebrna	99 90	100 10
4% złota austryacka	124 30	124 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 05	123 25
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	97 —	98 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 30	101 30
4% „ „ „	95 70	96 70
4% propinacyjne galicyjskie	96 70	97 70
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	117 —
4% „ „ „ 1889	117 50	118 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 —	101 80
4½% „ „ „ „	100 —	100 70
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „ „	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	98 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 30	100 60
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	129 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 20	101 20
4% „ Koszyce-Bogumin	98 40	99 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91 20	92 20
4% „ „ nieopod.	97 70	98 70
3% „ południowej	166 90	167 90
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 75	98 75
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	180 —	180 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	153 25	154 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	536 —	538 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	495 50	496 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	447 —	452 50
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	281 25	282 25
austro-węgiersk. banku 600 „	1048	1053
Unionbanku 200 „	312 50	313 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alföld a 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3445	3450
„ Koszyce Bogumin. 200 „	194 40	195 40
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	287 —	289 —
„ państwowej 200 „	386 50	387 25
„ południowej 200 „	108	108 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	207 —	208 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	205 —	207 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	106 80	107 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	231 50	232 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	150 —	151 —
„ „ 1860 „ 500 „	153 50	154 50
„ „ 1860 „ 100 „	162 50	163 50
„ „ 1864 „ 100 „	199 —	200 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	157 75	158 75
„ regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	132 -	133 —
miasta Wiednia z r. 1874	173 75	174 25
serbskie 100 frankowe	39 50	40 —
tureckie	71 40	72 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 30
kredytowe z r. 1858	199 —	200 —
miasta Krakowa	27 —	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 25
„ „ węgierskie	12 —	12 30
Rudolfa	23 50	24 25
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 92
20-frankówki	9 90	9 91
Funty szterlingi angielskie	12 48	12 48
Marki niemieckie	61 05	61 10
Ruble papierowe	135 25	135 75